Nr. 10. Kraków, październik 1910. **Rok IV.**

Cena numeru pojedynczego 4 halerze (2 centy).



Redakcya i Administracya:
Kraków, ul. św. Krzyża L. 13.

Żydzi, socyaliści i masoni.

Żydzi twórcami masoneryi.

Sprzymierzeńcami masoneryi są żydzi. Sojusz ten jest rzeczą pewną; a nie brak nawet pisarzy i to poważnych, którzy twierdzą, że masonerya zawdzięcza żydom swój początek.

Przemawia za tem przedewszystkiem ta okoliczność, że

żydzi nienawidzą z zasady religii Chrystusa,

która ich opór przeciw Zbawicielowi świata potępia. Nienawidzą oni także narodów chrześcijańskich, od których doznali nieraz poniżenia i prze-

śladowania, za krzywdy, jakie mu przez lichwę, wyzysk i demoralizacyę zadawali i zadają.

Wskutek tego żydzi dążą do tego, by podkopać wiarę Chrystusa, której Kościół katolicki jest strażnicą i ogniskiem, a narody chrześcijańskie (więc i nasz naród polski) poniżyć, osłabić i opanować. Masonerya też nienawidzi Kościoła i stara się zedrzeć z narodów cechę chrześcijańską, stąd łatwy wniosek, że żydzi utworzyli masonerye, jako jeden z pierwszorzędnych hufców w walce z chrystyanizmem.

Żydzi są państwem w państwie.

Żydom znaną była oddawna organizacya tajna, bo już zaraz po rozprószeniu swojem pierwszem w r. 70 (czyli po zburzeniu Jerozolimy przez Tytusa) i drugiem w roku 135 (czyli po zduszeniu buntu Barkochby)

mieli władzę naczelną ukrytą,

która im zastępowała sanhedryn, i była z przewodniczącego (*nasi*) i 70 radców złożona. Mianowicie w Palestynie najwyższe acz Rzymianom tajne rządy nad żydami sprawował przez czas jakiś

„Patryarcha Judei“,

rezydujący w Jafie lub Tyberyadzie. Ale to zwierzchnictwo zniknęło w wieku piątym, po edykcie Teodozyusza II., z r. 449.

Natomiast wyłoniła się już w wieku II. po Chr. w Babilonie godność

„księcia niewoli albo wygnania“

jako najwyższa władza nad żydami Wschodu i Zachodu, co Talmud babiloński wyraźnie poświadcza.

Książęta wygnania, wybierani z rodu Dawidowego, wykonywali swą władzę bądź jawnie, bądź tajnie, według tego, czy żydzi pod panującymi Wschodu używali spokoju, czy byli prześladowani, dopiero w r. 1005 kalif muzułmański kazał zamordować ostatniego „księcia wygnania“ Ezechiasza, co zmusiło żydów do nowego rozprószenia się po świecie.

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że miejsce „księcia wygnania“ zajęła

jakaś inna naczelna władza tajna, przesyłająca żydom swe rozkazy za pośrednictwem rabinów,

ale gdzie ona przebywała w biegu wieków i o ile ona wpłynęła na utworzenie organizacyi masońskiej, z braku świadectw historycznych dociec trudno, to jednak rzecz pewna, że i masonerya

ma swą organizacyę tajną i jest państwem w państwie.

Za to zaprzeczyć się nie da, że między judaizmem i masoneryą zachodzi ścisły związek, nietylko co do ostatecznych celów, ale także co do zewnętrznych form rytuału masońskiego, bo wszakże tego dowodzą same nazwy: Adonai, Salomon, Zorobabel, Noachita, Książę Jerozolimy, Wódz Przybytku, Kawaler Kadosz i inne — dalej le-

gendy masońskie, zwłaszcza o budowie świątyni salomońskiej i zamordowaniu Hirama — wreszcie godła masońskie w lożach używane, jak np. świecznik siedmioramienny i liczenie lat; wszystko to przypomina Biblię Starego Zakonu albo historyę żydowską. Znać też w rytuale masońskim wpływ żydowskiej Kabały; a nawet poważny pewien autor twierdzi, że żydowska Kabała*) jest filozoficzną podstawą i kluczem masoneryi.

Jest zatem ścisłe pokrewieństwo między judaizmem i masoneryą; choć niema dowodów, żeby żydzi byli czynnymi przy założeniu pierwszych lóż angielskich.

Faktem bowiem jest, że konstytucya masońska, napisana w roku 1723 przez Andersona, wyklucza żydów od udziału w lożach.

Żydzi — masonami.

Nie długo to jednak trwało. Już w wieku XVIII. żydzi wciskają się do lóż a nawet tworzą nowe systemy i ryty; tak n. p. żyd Stefan Morin zaprowadza wyższe stopnie w masoneryi północno-amerykańskiej, żyd Pasqualis daje początek kabalistycznej sekcie Saint-Martynistów, żydzi Bernard, Michel i Benarride zakładają obrządek, zwany Mizraim. Nadto żydzi mieli i mają dotąd loże osobne, do których chrześcijan nie przyjmują, jak np. w Londynie, Lipsku, Frankfurcie, Hamburgu, Stanach Zjednoczonych Ameryki i gdzieindziej.

Robota masoneryi na korzyść żydów.

Loże te masońskie przygotowywały emancypacyę i równouprawnienie żydów, która nastąpiła naprzód we Francyi, na mocy uchwały Zgromadzenia narodowego z 27 września 1791, później zaś w innych krajach (w Austryi w roku 1867). Za Napoleona I. otrzymali żydzi we Francyi uznanie Wielkiego Sanhedrynu, czyli naczelnej władzy wyznaniowej, podczas gdy ich bankierowie, zwłaszcza Rothschildzi, do olbrzymiego doszli majątku, w biegu wieku ciągle pomnażanego.

Wpływ żydów na politykę przez masonów.

Mając w ręku kapitały, poczęli żydzi silnie oddziaływać na politykę, jużto jawnie, przez giełdy i dzienniki, jużto skrycie przez udział w tajnych towarzystwach, tak np. żyd znany pod pseudonimem „Piccolo Tigre“, był jednym z najczynniejszych członków Wysokiej Wenty karbonarskiej, a inny żyd, nazwiskiem Klaus, osiadły w Niemczech, dostarczał pieniędzy na cele rewolucyjne.

Francya.

Po strąceniu z tronu Ludwika Filipa, który dla żydów był bardzo łaskawy, żyd-mason Cremieux, dostał się do rządu, jako jeden z ministrów republiki;

*) Nauka tajna żydowska wieków średnich.

On też w r. 1860 założył „powszechny związek izraelicki“ (Alliance israélite universelle), mający za cel jawny obronę interesów żydowskich na całym świecie, a za cel ukryty: zbudowanie nowej Jerozolimy na gruzach tronów papieży i monarchów. Tak bowiem organ związku p. t. „Archives israélites“ (z r. 1861 str. 165) wyraźnie zapowiada, że miejsce cesarzy i papieży zajmie nowe królestwo — nowa Jerozolima.

Na czele tego związku stoi komitet centralny z siedzibą w Paryżu; on też za pomocą komitetów okręgowych i miejscowych kieruje żydami po rożnych krajach rozprószonymi, a przez dzienniki obrabia opinię publiczną także w społeczeństwie chrześcijańskiem. Jak ścisłą jest łączność i jak wielką solidarność żydowska, pokazało się w r. 1858, kiedyto ochrzczenie małego żydka Edgara Mortary przez służącą chrześcijankę w Bolonii i umieszczenie go w katechumenacie rzymskim, by mógł poznać religię chrześcijańską, poruszyło wszystkie dzienniki żydowsko-liberalne, i wszystkie loże masońskie do krucyaty przeciw Rzymowi.

Większe jeszcze wzburzenie w świecie żydowskim wywołała sprawa żyda oficera Dreyfusa, skazanego za zdradę przez sąd wojenny francuski. Wówczas Związek „Alliance Israélite“ nałożył na każdego żyda podatek i nie spoczął, dopóki przy pomocy lóż nie przeprowadził zniesienia wyroku.

Jak sprytnie działa ten związek, wypowiedział trafnie w r. 1868 X. Ratisbonne, nawrócony żyd, a potem kapłan katolicki:

„żydzi z natury swej są zręczni, przemyślni, przejęci żądzą panowania. Z czasem duch ich przeniknął całą obecną cywilizacyę.

„Kierują oni giełdą, prasą, teatrem, literaturą, administracyą państwową, wszelkiemi drogami komunikacyjnemi na ziemi i morzu, a przewagą majątku i geniuszu opasali jakby żelaznem kołem całe społeczeństwo chrześcijańskie“.

Nie dziw też, że pewien uczciwy mason, zapytany, dlaczego wystąpił z sekty, taką dał odpowiedź: „Porzuciłem stanowczo łożę i masonów, bom nabył przekonania, że są oni jedynie

narzędziem żydów, pchających nas do zburzenia chrześcijaństwa“.

Obecna republika we Francyi wyniosła żydów w górę, tak, że nietylko opanowali tam większe dzienniki i kapitały; ale zawładnęli przez loże wyborami i rządem i zawarli sojusz z radykalistami i socyalistami.

Włochy.

We Włoszech Adryan Lemmi, z katolika apostata-żyd i żyd Ernest Nathan byli przez czas

jakiś nader wielkimi po kolei mistrzami Wielkiego Wschodu i odznaczali się zaciekłą nienawiścią do katolicyzmu.

Pierwej jeszcze, bo około roku 1870 żydzi, niepomni dobrodziejstw, otrzymanych od Piusa IX., należeli do najzaciętszych wrogów papiestwa; z nich też po roku 1870 wyszli redaktorowie trzech głównych dzienników rzymskich („Opinione“, Liberta“, „Nuova Roma“) wszystko żydzi Dina, Arbib i Lewi, niezrównani w szkalowaniu papieża i wyszydzaniu religii katolickiej.

Portugalia i Hiszpania.

W Portugalii i Hiszpanii żyd Mendizabel w pierwszych dziesiątkach XIX. w. przewodniczy w walce z Kościołem i ze stronnictwem konserwatywnem, a nawet w r. 1834 owładnął ster rządu w Hiszpanii.

W Austryi żydzi są głównymi przedstawicielami liberalizmu antykatolickiego

i przez swe dzienniki panowali nad opinią publiczną, dopóki nie wystąpiło na widownię stronnictwo chrześcijańsko-socyalne: oni też przewodzą w „związkach humanitarnych“ austryackich, które są ukrytemi lożami, jakoteż w lożach węgierskich i antyreligijnym związku p. t. „Freie Schule“.

Rosya.

Do Rosyi masonerya nie ma przystępu; za to żydzi w r. 1905 stanęli na czele ruchu rewolucyjnego, który przez kilka lat wstrząsał tem państwem. Oni to zorganizowali w Królestwie Polskiem stronnictwo socyalno-rewolucyjne, zwane „Bund“ a w nim i przezeń t. z. „bojówkę“ do wykonywania skrytobójstw i napadów na posterunki, kasy i składy monopolowe, z czego potem wyrodził się ohydny bandytyzm. Tak jednak umieli manewrować, że z tych rozruchów i strajków szkodę ponieśli sami robotnicy chrześcijańscy i wogóle Polacy, podczas gdy

korzyść mieli żydzi.

Żydzi i socyaliści.

Wszędzie żydzi nietylko łączą się z partyą socyalno-demokratyczną, ale nią kierują, by odwrócić od siebie rewolucyę społeczną, a za to śmiertelny cios zadać społeczeństwu chrześcijańskiemu.

Ojcami dzisiejszego socyalizmu są Lassalle i Marx, z których pierwszy był żydem, a drugi pochodził od żydów. Obecnie przewódcami tegoż są również żydzi, jak np. w Austryi Adler, Ellenbogen, Kohn, Verkauf i inni, w Galicyi Diamand, Haecker, Liebermann, Czaki, Drobner, Mantel i inni.

Wszędzie żydzi kierują się taką samą etyką, to jest wyzyskiwaniem wszystkiego na swoje dobro, choćby przyszło użyć środków tak przewrotnych jak a n a r c h i a, s z p i e g o s t w o, o s z u s t w o, l i c h w a, p o r n o g r a f i a, h a n d e l ż y w y m t o w a r e m itp.

Wszędzie wreszcie mają żydzi te same dążności i hasła, a więc nietylko opanowanie ka-

pitałów, handlu, wielkiego przemysłu, prasy i rządów, ale także zdemoralizowanie społeczeństwa, zdeptanie Kościoła katolickiego, skrępowanie wolności religijnej, zabór dóbr duchownych, zniesienie zakonów, zaprowadzenie małżeństwa cywilnego, rozwodów i szkół bezwyznaniowych A ponieważ takie same dążności i hasła ma również masonerya i socyalizm, przeto **żydostwo używa masonów i socyalistów za swoje narzędzie**, by odbudować „świątynię jerozolimską“ i sprowadzić do niej „mesyasza“, to jest, dojść do panowania nad światem; bo według postępowych pojęć żyżydowskich, mesyaszem ma być sam naród żydowski po obaleniu chrześcijaństwa.

Już kilkadziesiąt lat temu wyrzekł słynny żyd, minister Disraeli (lord Beaconsfield): „Żyd w naszych czasach doszedł do tego, że na sprawy Europy wywiera wpływ zdumiewający“. O ileż słuszniej powiedzieć to można dzisiaj. — Tymczasem społeczeństwo chrześcijańskie zamyka oczy, by nie widzieć grożącego mu niebezpieczeństwa; a nawet pomaga masonom i żydom w ich destrukcyjnej robocie!

Widzisz nawę Kościoła, Czytelniku drogi, z trudnością przebijającą się przez fale, z dniem każdym groźniejsze, z dniem każdym wzrastające. Ten kościół — to twój kościół katolicki, polski, na którego zagładę sprzysięgli się książęta świata tego, bezbożnicy, grzesznicy, **socyaliści, masoni i żydzi**, nie mówiąc o innowiercach.

I dziś, jak kiedyś z prorokiem wołać nam wypada:

„Czemu się wzburzyli poganie. Stanęli wespół królowie ziemscy przeciw Panu (Bogu) i przeciw Chrystusowi Jego? (B. 2).

Oto gmyrając w namiętnościach ludzkich, w pysze, zarozumiałości, zawiści, zazdrości, chciwości, rozpuście, — oni t. j. masoni, socyaliści i żydzi, wywołują burze na kościół. Fale ich prześladowania się piętrzą, jak fale wód za czasów Noego, ale łódki Piotrowej, w której się znajduje Kościół polski, zalać nie potrafią. Każdy z nich swym czerpakiem dolewa oliwy do ognia. Burzę wprawdzie wywołują, ale burza zgniecie ich z powierzchni tego świata na śmietnisko potępienia wiecznego. Górą my katolicy! Biada wam żydom, socyalistom i masonom!

Ks. biskup Józef Pelczar.

O tajemnicach wiary św.

Co to jest tajemnica? Jest to rzecz tajna, schowana, nieprzystępna dla naszego umysłu. Jeżli ci tajemnicy nie powierzy ten, co ją zna, to nic o niej wiedzieć nie będziesz.

Jeżli nie powiesz spowiednikowi, co za myśli grzeszne w sercu swojem miałeś, on o nich nic wiedzieć nie może, te myśli są dlaniego tajemnicą. Ty jeden możesz mu je wyjawić.

Czy tajemnice są przeciwne rozumowi?

Ładnieby było, toż tajemnice nas otaczają. Żaden z nas nie wie co w wewnątrz w sercu najbliższego człowieka się dzieje, nie wie jakim sposobem np. chleb przemienia się w ciało, — jak to ciało rośnie? czemu dziecko do ojca, matki, a czasami do dziadka i pradziadka jest podobne? W jaki sposób z jednego ziarna wychodzi dąb, z drugiego len, z trzeciego gorczyca?... To wszystko tajemnica dla najrozumniejszego człowieka; to się rozumowi jego nie sprzeciwia, ale jest wyższem od niego. Prawdy przystępne dla rozumu swoją drogą, a tajemnice swoją drogą. Mówić „tajemnic niema, bo ja ich nie rozumiem", to to samo, co mówić: „ptaki latać po powietrzu nie mogą, bo i ja nie mogę".

Co robi człowiek rozumny wobec tajemnicy?

On patrzy czy tajemnicę objawia mu człowiek wiarygodny i wtedy mu wierzy. Oczywiście jeszcze więcej wierzy, jeźli tajemnice objawia mu P. Bóg.

Czy to prawda, że **wszystkie** prawdy wiary św. są nieprzystępne dla rozumu.

Nie prawda. To kłamstwo.

Jest np. prawda wiary św. że człowiek jest panem swej woli, może, jeśli zechce, się upić, a jeśli nie zechce to się nie upije. Inną prawdą wiary św. jest, że każdy człowiek musi umrzeć. Otóż wiemy jedno i drugie także z doświadczenia własnego.

Jest prawdą wiary św., że Stwórca świata P. Bóg istnieje. Otóż tego samego uczy nas zdrowe rozumowanie maćkowego rozsądku.

Jest prawdą wiary św. że Pan Jezus lat temu 1910 żył i umarł na krzyżu w Palestynie, ustanowił swój kościół a papieżem zrobił Piotra św. i Jego następców, biskupów rzymskich; — otóż tego samego uczy nas świadectwo historyi, — toż samo świadectwo, które nas uczy o wielkim królu polskim Bolesławie Chrobrym, o Kaźmierzu W., o mądrej Jadwidze Królowej, o zwycięstwie Sobieskiego pod Wiedniem.

Nikt z nas Bolesława Chrobrego, Kaźmierza W., Jadwigi, Sobieskiego nie widział, ani pod Wiedniem wtedy nie był; a jednak wiemy, że tak było, jak historya mówi.

Prawda, że inne prawdy wiary

św., których zrozumieć nie możemy, jak np. tajemnica Trójcy Najśw., Tajemnica Wcielenia Pańskiego, Sakramentu Ołtarza, są dla rozumu całkiem nieprzystępne, ale wiemy przez cuda i proroctwa na pewno, że pochodzą od P. Boga. A to dla każdego rozumnego człowieka wystarcza.

Co to jest Trójca Najśw.?

To znaczy, że w P. Bogu są trzy Osoby i jeden Bóg. Troje i jeden.

Jak Kościół wyraża tę prawdę Trójcy Najśw?

Słowami składu Apostolskiego: Wierzę (uznaję za prawdę) w Boga-Ojca Wszechmogącego i Jezusa Chrystusa, Syna Jego Jednorodzonego... Wierzę w Ducha św. Oto trzy Osoby a Bóg jeden. Nie mówi się w bogów, ale w Boga, jednego; a ten Bóg jest Ojcem, Synem i Duchem Swiętym.

Czy tajemnica ta nie jest przeciwna rozumowi?

Nie jest. Byłaby przeciwną gdybyśmy powiedzieli, że trzy Osoby są w jednej Osobie, albo trzech bogów w jednym Bogu, ale my mówimy, że co innego jest jednem (natura) a co innego jest potrójnem (osoby). To się rozumowi nie sprzeciwia.

Czy w przyrodzie nie spotykamy śladów Trójcy Najśw.?

Owszem, zaraz w nas samych, w duszy naszej, stworzonej, co prawda, na podobieństwo Trójcy Najśw. Dusza moja jest jedną, a w niej są troje: rozum, pamięć i wola.

Słońce jest jedno, a są w nim trzy różne rzeczy: ognisko, promień i ciepło. Z ogniska, jak syn ze swego ojca wychodzi promień, a ognisko przez swój promień rozszerza wokoło ciepło. W Trójcy Najśw. Bóg Ojciec daje początek Synowi; Duch Swięty nie jest ani Ojcem ani Synem a jednak te trzy osoby są jednym Bogiem. Ojciec od wieków daje początek Synowi. Syn nie jest ani mniejszym ani młodszym od Ojca. Jak zawsze był Ojciec tak zawsze był Syn.

Podobnież Ojciec przez Syna daje od wieków początek Duchowi Św. Zawsze jest Ojciec ze Synem, w miłości nieskończonej, dający początek Duchowi Swiętemu, Zawsze jest Duch św. pochodzący od Ojca i Syna.

Te prawdy czcijmy i uznawajmy, mówiąc z nabożeństwem Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu, teraz i zawsze i na wieki wieków, — i z nabożeństwem róbmy znak krzyża św.

PRZEPIORECZKA.

„Przepióreczko! Już po żniwie,
A ty śpiewasz jeszcze?
Gdy ostatni kłos na niwie
Zmiotły zimne deszcze?
Poszły stogi, poszły — brogi,
Przepióreczko, czas do drogi,
Kędy oczy nas powiodą
Za słoneczkiem, za pogodą!
Chłód wygania nas,
Czas do drogi czas".

„Niech was wichry, gdzie chcą niosą,
Ja w polu przesiedzę.
Zachowam moje proso
Cichutko pod miedzą.
Ja ptaszynka gospodarna
Mam ja sporą garstkę ziarna,
Wydzióbałam w bróździe rowek,
Zachowałam na przednowek!
Mnie pozostać tu,
Śpiewać póki tchu!"

I zostałaś, przepióreczko,
Choć twe piórka drżały,
I na biedne twe gniazdeczko
Pada śnieżek biały,
Wiatr postrąca liście z drzewa,
A twój słodki głos pobrzmiewa:
Choć czasami głód dobodzie,
Śpiewasz w chłodzie, śpiewasz w głodzie,
I piosenka twa
Mimo biedy trwa.

A gdy wiosną prysną lody,
Kiedy śniegi spłyną,
Tobie cudną pieśń na gody,
Wyśpiewać ptaszyno.
Gdy od słońca i od rosy
Zapłonieją w polu kłosy,
Ta, co zimą trzyma straże,
Niech zawoła na żniwiarze:
„Czas sierp w dłonie wziąść
Pójdźcie plony żąć!"

Seweryna Duchińska.

Dlaczego msza św. odprawia się po łacinie i kapłan otrzymuje ofiarę?

Msza święta celebrowana jest z większą lub mniejszą okazałością. Niektóre ceremonie są stale używane przy cichej jak i przy śpiewanej Mszy św., inne znów stosowane bywają tylko przy uroczystych Mszach np. kadzenie, większa ilość światła, śpiew, muzyka i t. p. Mszę św. odprawia się w łacińskim języku a na jej odprawienie otrzymuje kapłan pewne stypendyum, czyli ofiarę pieniężną.

Od trzech wieków stale nieprzyjaciele Kościoła szydzą z tych lub owych ceremonii, a jednak Kościół idzie zawsze drogą właściwą i prawą, zatrzymując obyczaj uświęcony od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Ostatni Sobór Trydencki orzeka: „Ponieważ natura ludzka nie może się obejść łatwo bez zewnętrznej pomocy w rozważaniu Bożych spraw, więc Kościół wprowadza pewne zwyczaje, aby we Mszy św. jedne modlitwy głośno, drugie szeptem były wypowiadane. Tak samo ustanawia ceremonie, np. błogosławieństwo, światło, kadzenie, dzwony i wiele innych, według apostolskiej nauki i podania, aby wykazać wielkość Ofiary i serca wiernych przez widome znaki religijne pobudzić do rozważania najwyższych tajemnic ukrytych w tej Ofierze“.

Wiele zarzutów spotyka Kościół, że żąda w odprawieniu Mszy św. oraz większej części nabożeństw, języka łacińskiego.

Mówią niektórzy: „lud ma rozumieć modlitwy mszalne, łacina jest językiem martwym, więc zamiast być źródłem zbudowania, oddala ludzi od Boga“.

Takie wywody nie mają żadnej podstawy. Kościół ma ustalone przyczyny, że odprawia Mszę św. w języku choć martwym, ale bogatym i szanowanym, nie zaś w języku krajowym. Jako Kościół na całym świecie Bożym **jedną** posiada wiarę i **jedne** przykazania, tak też **jeden** ma posiadać język, dlatego właśnie, że łacina jest językiem umarłym, nie zmienia swej formy i przez to jest rękojmią, że prawdy wyłożone nie ulegną zmianie wyrażeń.

Każdy pojmuje, jakim zmianom ulegają żywotne języki i narzecza; taką więc mową nie może się posługiwać Kościół, gdy chodzi o dogmat niezmienny i prawdy Boże. Przez zwroty właściwe każdemu krajowi, mogłaby Ofiara Mszy św. wydać się śmieszną, nadto obcy kapłan, nie znający miejscowego języka, byłby zmuszony bez zrozumienia odprawiać Mszę św. Czy możnaby żądać od kapłana udającego się do Jerozolimy, aby u grobu Chrystusa Pana, w arabskim lub tureckim języku odprawiał przenajśw. Ofiarę?

Mówią dalej, że lud nie rozumie łaciny, a czy Anglik zrozumie Polaka, Turka lub Niemca, odprawiającego w swym języku

Mszę św. Msza św. nie jest odprawiana dla pouczenia, ale dla zbudowania. Kazanie poucza, i stąd musi być w krajowym języku głoszone, ale Msza św. jest Ofiarą składaną Bogu za lud, który nie potrzebuje rozumieć słów ofiarującego. Msza św. nie ma swą treścią oświecać wiernych, bo na to jest kazalnica, katechizmowa nauka, i szkoła.

Kto prawdziwie jest pobożny, tego nie odstraszą ani nie zrażą modlitwy łacińskie, są to wybiegi tych, którzy zdala chcą stać od Kościoła i czepiają się bezsensownych przyczyn.

Nabożeństwa katolickiego Kościoła, a głównie Msza św., nie pociąga językiem, ale tajemnicą Ofiary, istotą swą, obecnością Jezusa Chrystusa na ołtarzu, nietylko w chwili Komunii św. ale w ciągu całej Ofiary.

Sw. Augustyn pisze: „Ty esteś kapłanem na wieki według porządku Melchizedechowego. Któż bardziej był kapłanem Boga najwyższego niż Jezus Chrystus, który ofiarę Bogu Ojcu złożył i to samo ofiarował co Melchizedech, to jest chleb i wino, swoje Ciało i Krew“.

Jezus nie przemawia z Ołtarza w sposób widzialny, a jednak odczuwamy i wierzymy w Jego obecność. Trzysta lat już toczy się spór o wprowadzenie języka krajowego do Liturgii, szybki upadek przepowiadali nieprzyjaciele łacińskiemu obrzędowi, a jednak nie sprawdziły się przepowiednie fałszywych proroków, coraz chętniej bieży lud Boży do świątyń Pana. Ostatnimi czasy powstała

sekta Maryawitów,

której przewodnicy, chcąc pociągnąć lud do fałszywej, heretyckiej wiary,

w polskim języku odprawiają mszę św.

Da Bóg, że zbłąkani poznają dokąd dążą i zwrócą się w pokucie do Kościoła.

Nam się radować należy, że posiadamy tajemnic pełną Ofiarę i szanować prawdy, które skłoniły Kościół do takich postanowień i przepisów. Kościół wie co czyni i żąda, jeżeli łaciński obrządek zachowuje.

Czemu kapłan otrzymuje ofiarę pieniężną za mszę św.?

Kapłan za odprawienie Mszy św. otrzymuje stypendyum czyli datek pieniężny; co daje powód nieprzyjaciołom wiary do stawiania zarzutów, że Mszę św. odprawia się za pieniądze, że ją można więc **kupić**, a kto więcej zapłaci tem większą korzyść odnosi!

Pamiętajmy, że złość ludzka zawsze istniała, a żydzi chociaż patrzyli na czyste życie Chrystusa Pana, jednak Go oskarżali i pod sąd oddali. Wiemy, że wszelkie nadużycia w sprawie zamówionych intencyi mszalnych surowo potępił Sobór Trydencki. Wszelkie nadużycie w tym względzie surowo jest wzbronione kapłanom, a biskupi mają rozkaz czuwania i karcenia, aby skąpstwo, chciwość,

przesąd i nieuszanowanie nie kalały czystości Najśw. Ofiary.

Wprawdzie mogą się znajdować tu i ówdzie nadużycia w braniu stypendów mszalnych, bo kapłani są ludźmi i podlegają ułomnościom, ale każde przekroczenie w tym względzie bywa surowo osądzane i potępiane przez Kościół.

Jeżeli zaś kapłan za swą czynność pobiera skromną ofiarę czyż to można nazwać handlem lub przekupstwem?

C z y k a p ł a n m o ż e s i ę o b e j ś ć b e z u t r z y m a n i a?

To co kapłan odbiera, jest zapłatą bardzo skromną za urząd, który sprawuje. Mylą się więc ci, którzy datek na Mszę św, przekupstwem zowią.

Czy popi prawosławni, pastorzy nie otrzymują stokroć lepszych wynagrodzeń?

Za co je biorą? Za swą pracę. Biorą za chrzty, śluby, pogrzeby a nawet za spowiedź i Komunię, i nikt się temu nie dziwi. Dlaczegoż stypendyum mszalne ma być groszem Judaszowym?

Czy kapłan katolicki nie ma prawa do życia? Minęły czasy gdy Apostołowie, np. św. Paweł, ręczną pracą zarabiali na życie.

Duchowieństwo odpowiednio do swej pracy, stanowiska i zasługi musi być wynagradzane, to co otrzymuje, jest tylko skromną zapłatą za czynione społeczeństwu usługi. Ileż poświęcenia wkłada w swą pracę, ileż zaparcia siebie potrzeba do godnego urzędu kapłańskiego!

Siew oziminy.

Ledwie żniwo się skończyło, już o siewach myśleć trzeba. Tradycya rolnicza z doświadczenia wieków wysnuta, zalecała w ziemiach polskich s i e w w c z e s n y. Każdy więc dobry gospodarz musiał w wigilią św. Bartłomieja (23 sierpnia) siew zacząć choć kilku garściami ziarna. Zagon tam, gdzie był rozpoczęty potrząsano słomą, żeby nietylko w ziarno, ale i w słomę przyszłoroczny plon był obfity.

Pobożniejsi na początku zasianego zagona

Krzyż ze słomy układali

p r z y c i s k a j ą c w ś r o d k u k a m y k i e m. Kto się w wigilię św. Bartłomieja urodził, mówiono o nim, że będzie dobrym gospodarzem, lub dobrą gospodynią.

Czas około Narodzenia Matki Boskiej uważano za najlepszy do siewu oziminy: ani zawczesny ani zapóźny.

Z roku 1681 mamy zapisane przysłowie, że jaki dzień Narodzin Najśw. Panny Siewnej, takim będzie i przez dni czterdzieści. Zwykle bowiem około tego czasu ustalała się

piękna polska jesień

i pogoda trwała kilka tygodni, kończąc się w październiku

babiem latem.

Na św. Michał (29 września) nie potrzebne już były wiechy,

zabraniające pasania na łąkach lub innych miejscach: więc mówiono:

Święty Michał—wiechy pospychał,
Święty Michał, będzie ludzi do [pieca popychał.

Gospodarze pocieszali się, jeśli dzień ten był ciepły i pozwalał się krzewić młodej oziminie:

Grzmot na św. Michała,
Żywność przyszła, Bogu chwała.

W lasach liście się złociły, czerwieniły i różne przybierały barwy jesienne a niektóre opadać zaczynały, jak np. jesiony. Wiele ptactwa odlatywało. Bociany opuszczały polskie zagrody przed siewami,—jaskółki, kukułki i turkawki nikły w czasie siewów a siewki zjawiały się gromadnie na polach po ich zasianiu.

Siew oziminy powinien był być ukończony we wrześniu. Kto go przeciągnął w późną jesień, do św. Marcina lub św. Gawła, mówiono:

Urbanów owies, Gawłowe (Mar- [cinkowe) żytko
Kata warte wszystko.

Prace były w październiku ukończone: dlatego mawiano:

Na święty Franciszek,
Czego się w polu chłopie kręcisz?
Na św. Łuka, schowaj płóg i włóka.

Po św. Franciszku pasano dobytek na bujnych runach oziminy.

Po świętym Franciszku, pasą bydło [na żytnisku...

O Sakramentach.

Sakrament ołtarza.

Jak każdy Sakrament, jest Sakrament Ołtarza znakiem widzialnym, łaski niewidzialnej ustanowionym przez samego Chrystusa Pana.

Coś widzisz, a czegoś niewidzisz, a to co widzisz, jest z n a k i e m, podobieństwem, obrazem tego co nie widzisz.

Co widzisz?

Widzisz kształty, kolor chleba i wina, czujesz smak chleba i wina.

A czego nie widzisz?

Oto nie widzisz P. Jezusa, ukrytego za temi postaciami.

Tak! Za postacią chleba ukrywa się żywe, uwielbione, z krwią Najśw. i duszą złączone Ciało Pańskie, a za postacią wina, ukrywa się żywa Krew Pańska.

Tajemnica to. Nie wiemy j a k to się dzieje. Ale wiemy, ż e t a k j e s t, bo Stwórca Nieba i ziemi tak powiedział, kiedy w przeddzień swej Męki wziął chleb błogosławił, łamał i rzekł: „Bierzcie i jedzcie, t o j e s t c i a ł o m o j e, które za was będzie wydane, t o c z y ń c i e n a p a m i ą t k ę m o j ą“. — A potem wziąwszy kielich dzięki czynił i dał im mówiąc: „P i j c i e z t e g o w s z y s c y, albowiem to j e s t k r e w, k t ó r a z a w i e l u b ę d z i e w y l a n a n a o d p u s z c z e n i e g r z e c h ó w“. (Mat. 26, 26 i I. Kw. 11., 24).

Obietnica.

Ustanowienie tego duchowego, niebieskiego, anielskiego chleba, zapowiedział Pan po cudownem rozmnożeniu chleba ziemskiego, kiedy rzekł: Nie Mojżesz wam dał chleb z nieba prawdziwy... **Jam jest chleb żywota. Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i poumierali. Ten jest chleb** (wskazując na siebie) **z nieba zstępujący, aby jeśliby kto pożywał nie umarł... albowiem ciało moje prawdziwie jest pokarm, a krew moja prawdziwie jest napój.** (Jan 6).

Chleb anielski.

Zaiste! wielka obietnica, wielka łaska, której my, katolicy, dostąpiliśmy. Stworzył nas Bóg, odkupił nas Bóg, za dzieci swoje przyjął nas Bóg, do szczęśliwości swojej w niebie przeznaczył nas Bóg i duszę naszą Ciałem Swojem i krwią Swoją—karmi Bóg.

Spieszmy korzystać z tego pokarmu! Spieszmy do Stołu Pańskiego... jak najczęściej. W Komunii św. dobrej i gorącej nasza siła, nasza moc, nasza nadzieja.

Idźmy do Stołu Pańskiego, rozpamiętywując dobroć i miłość Pańską, co za nas żył w ubóstwie, pracował w pocie czoła, prześladowanym był, katowanym, zabitym za nas.

A my? my krwią i ciałem Jego karmieni nic cierpieć, nic znosić dla Niego byśmy nie chcieli?

Nie daj tego Boże.

Ubogim jesteś? — przypomnij sobie, że Pan, który cię karmi swem Ciałem Najśw. był także ubogim — a narzekać nie będziesz.

Masz kłopot z mężem, żoną, rodzicami, dziećmi, sąsiadami? Krzywdzą cię? lżą? prześladują? — przypomnij sobie, że stokroć więcej cierpiał Pan, który cię Ciałem Swem karmi, miał do cierpienia i do zniesienia.

A ty winny — a On najniewinniejszy Baranek.

Ty grzeszny — a On źródło Świętości. Cierp, pracuj, — a nie narzekaj, bo Pan nasz, dzieląc się z Tobą cierpieniem, uczyni cię uczestnikiem Swej chwały.

Cud nad cudami.

O tak! bracie, Komunia św., to cud nad cudami, to łaska nad łaskami!

Korzystaj z niej, bo po to ci dana.

Mała Janinka i heretyk.

Mała Janina de Szantal miała lat sześć, kiedy w jej obecności pewien protestant oświadczył stanowczo, że nie wierzy, żeby w Sakramencie Ołtarza był obecnym P. Jezus.

Janinka, nad wiek swój rozwinięta, umiała dobrze katechizm przytem Duch Św. rozum jej oświecał. Toteż usłyszawszy bluźnierstwo protestanta, podeszła do niego i podnosząc swą twarzyczkę na której znać było silne oburzenie, zapytała:

— Więc pan w Sakrament Ołtarza nie wierzy?

— No, nie wierzę, odrzekł zagadnięty, zdziwiony jej zachowaniem.

— W takim razie pan mówi, że Chrystus Pan jest kłamcą?

— Skądże to ci przychodzi, moje dziecko? tego nie powiedziałem. Wierzę, że Chrystus Pan jest Bogiem i dlatego omylić się nie może.

— Dlaczegoż tedy pan słowom Pana Jezusa nie wierzy? Czyż Pan Jezus nie powiedział, że da nam Ciało i Krew swą za pokarm?— że jest chlebem, zstępującym z nieba,— że jeść mamy Jego Ciało i pić Jego Krew? Na to protestant nie miał co odpowiedzieć. Dziecko zwyciężyło.

Ale Janinka mówiła dalej.

— Czy pan wiesz, co pan teraz robisz? Pan masz odwagę Panu Jezusowi zarzucić kłamstwo i myślisz pan, że to panu ujdzie płazem. Gdybyś pan teraz wobec mojego ojca, jako sędziego trybunału, śmiał zarzucić królowi kłamstwo, czy pan wiesz coby pana spotkało? więzienie albo śmierć. A P. Bogu to kłamstwo zarzucać wolno?

Zawstydzony heretyk, żeby ją uspokoić, wyjął cukierki z kieszeni i ofiarował jej.

— Nie potrzebuję pańskich łakoci — zawołała, wrzucając cukierki do ognia, jaki się palił na kominku.—Oh! tak będziesz i pan palił się w piekle, i wszyscy protestanci, jeśli się nieopamiętają i bluźnić nie przestaną.

* * *

Nie wszyscy heretycy i szyzmatycy z tego sobie sprawę zdają, ale w gruncie rzeczy każdy z nich, odrzucając choćby jedną prawdę, nauczaną przez Kościół katol. — czyni P. Boga kłamcą.

Bo Kościół skąd ma swą naukę?

Od Apostołów.

Apostołowie od kogo?

A od Chrystusa Pana.

Protestanci tedy, lutrzy, kalwini etc. Anglikanie, Starokatolicy, Maryawici, Adwentyści, Apostolicy i t. d. odrzucając naukę Kościoła, odrzucają naukę Chrystusa Pana, naukę Pana Boga.

Niech Ciebie, Czytelniku drogi, broni od tego P. Bóg. Ty trzymaj się św. wiary, ona cię zaprowadzi do nieba, a ich wiara, jeśli się nie opamiętają, zaprowadzi do piekła.

Ślepy uzdrowiony.

W 1888 r. w hiszpańskim mieście Toledo kiedy procesya Bożego Ciała szła po ulicach, znany w mieście ślepy poprosił, aby go umieszczono w pobliżu jednego z czterech ołtarzy.

Z gorącą wiarą w sercu, idąc w ślad za owym ślepym z Ewangelii, co to do przechodzącego Chrystusa wołał: »Synu Dawidów, zmiłuj się nad nami« począł Pan, gdy usłyszał zbliżenie się procesyi wołać:

„Jezu, spraw abym przejrzał".

Klęcząc, z rozkrzyżowanemi rękoma wołał tak przez pewien czas, gdy nagle dał się słyszeć krzyk: „Przejrzałem".

Wszystkich oczy zwróciły się na niego. A on wstał i bez niczyjej pomocy, przyłączywszy

się do procesyi szedł do kościoła dziękować za otrzymane łaski.

Gdy choroba, jak temu ślepcowi, czytelniku drogi, ci dolega, gdy bieda i głód dokucza, idź do kościoła. Tam proś z wiarą gorącą, szczerą, a nie odejdziesz nie otrzymawszy to, o co prosisz, albo coś lepszego, bo tam jest źródło wszelkiego dobra. Pan Jezus Chrystus.

Rady praktyczne.

Październik. Resztę warzyw wykopać i zakopcować. Buraki kopać i do fabryki odstawiać, lub dla inwentarzy w kopce składać. Szparagi gnojem i ziemią nakryć. Sadzić drzewka owocowe i leśne. Świnie wypchane zielskiem zacząć lepiej karmić dla utuczenia. Podorywać pod jarzyny, a głęboko odwrócić pod buraki. Inwentarz żywy powoli przyzwyczajać do suchej paszy. Zasiewać sośninę z brzeziną i wysadzać młode sosenki. Również pora siać żołędź, buczynę, kasztany dzikie, grab, klon i t. p.

Wyka piaskowa jako ochrona drzew owocowych. Znana ta roślina jest ochroną świeżo posadzonych drzew owocowych, a karmicielką drzew starych lub chorych. Skoro się drzewo owocowe posadzi, trzeba krążek ziemi, otaczający drzewo obsiać kilku garściami wyki, nasiona lekko przykrywając ziemią. Po 3 tygodniach wyka wschodzi i tworzy naokoło drzewa ciepło-wilgotną pokrywę, która bardzo ułatwia zakorzenienie się drzewa. Jako roślina strączkowa wyka zbiera azot. Z tego powodu bardzo pomaga drzewom owocowym starym lub chorowitym. Już po roku wyglądają one świeżo, bujnie rosną i obficie owocują.

Trzeba jeszcze dodać, że wyka piaskowa jest rośliną bardzo pożyteczną dla pszczół.

JESIEŃ.

Zżęte zboże i bławaty
I sprzątnięte siano z łąk,
Smutny widok z okien chaty,
Taką tęskność wszędzie w krąg.

Liść się złotem lśni bogato
I opada cicho w dół,
Wnet kobierzec poprzed chatą
Będzie się z tych listków snuł.

Gdzieżeś wiosno, gdzieś ty lato?
Czemuż mijasz prędko tak?
Stoję smutna przed mą chatą,
Uwiądł kwiat i zamilkł ptak.

Coraz chłodniej, smutniej, szarzej
Wśród pól naszych, łąk i dróg,
Lecz cokolwiek się wydarzy,
Zawsze jest nad nami Bóg.

Bóg, co mówi: Gdy przetrwacie
Dnie jesieni, zimy dnie,
Waszym polom, waszej chacie
Błyśnie słońce w złotej mgle!

Paula Wężykówna.

Odpowiedzialny redaktor Maryan Bartynowski.
Odbito w Drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego